

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

KRAKÓW, UL. KARMEŁICKA 21 parter.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.BIURA REDAKCYJ I ADMINISTRACYJ
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od
godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte co-
dziennie od godziny 9—12 rano i od 3—8 wieczorem,
ul. Karmelicka 21, parter. Tel. Nr. 2254.

WAWEL

ORGAN

„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“

wychodzi na niedzielę.

PRENUMERATA

roczna w Austrii 5 Kor. — roczna za granicą 6 Kor.
NUMER POJEDYNCZY 10 HALERZY.
Do nabycia w Sekretaryacie „P. Z. N.“ (Karmelicka 21)
lub w agencji p. A. Jarosza (Sławkowska 24).

OGŁOSZENIA

za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy,
w Nadęstaniem 60 halerzy, przyjmuje Administracja ul.
Karmelicka 21. Tel. 2254.Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Telefon Redakcji i Administracji Nr. 2254.

Na czasie!

W dniu 3-go maja 1902 r. powiedział Dr. Nartowski na posiedzeniu „Krakowskiego Koła Nauczycieli Szkół wyższych“ w odczycie „O potrzebie znajomości ważniejszych objawów chorób nerwowych u uczącej się młodzieży“ te słowa: „Waszem zadaniem, Szanowni Panowie, nie jest bynajmniej pracować tak ciężko, by wywoływać chorobliwe zбочenia, złe lub nawet szkodliwe charaktery, ludzi pełnych przygnębienia i niezadowolonych ze swego stanowiska, ale podtrzymywać i hamować nad wiek dojrzających młodzieńców, a zwolna pomagać rozwojowi w tyle pozostałych“.

Od tego czasu upływa już 10 lat. Zapomniano je tak, jak zaprzepaszczono całą uchwałę tego posiedzenia, przekazującą poruszone przez prelegenta najaktualniejsze sprawy najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu.

Czy wynika z tego szkoda? Jeżeli tak, to dla kogo ta szkoda okazała się zgubną?

Przejdziemy powoli ostatnie wypadki w Galicyi, nie szczegółowo, nie ma tu bowiem na to miejsca, a cel tej pracy, nie podniecać młode umysły i „senzacyjne“ dla nich sprawy popularyzować. Wyciągniemy jednak to wszystko, co dla społeczeństwa nie może być obojętne, co przez rodziców nie może być dalej cierpliwie znoszonym, a przez władze szkolne tolerowanym. Z poszczególnych wypadków wyjmemy tylko to, co ze stanowiska nauki potępić należy, co potępił już dawno największy pedagog, ci najlepsi znawcy i uczniowie i nauczyciele, ci bezstronni obserwatorzy rodziców, młodzieży i ich kierowników. By sprawę od początku postawić na stanowisku bezstronnem, wszystko należy omówić i wykazać jednoznacznie konieczność gruntownej reformy dzisiejszych rozporządzeń szkolnych, a rodziców wywieść z mylnego zdania, zaznaczymy, że dyrektor dzisiejszej szkoły średniej ma głównie wpływ tylko na stronę administracyjną zakładu, nie jest bynajmniej instancją „apelacyjną“, ale kierownikiem ludzi o różnych zapatrywaniach pedagogicznych, nie przez siebie wychowanych, ale przez władzę, nie jemu, nie szkole, ale „do nauki“ przysłanych.

Setki odmiennych charakterów, setki różnego wychowania tych „małych ludzi“, za jakich młodzież szkolną uważać należy, do stają nie wyszkoleni nauczyciele, nie obznajomieni z psychologią i pedagogią praktycznie, ale „świadectwem“ za uzdolnionych do nauczania drugich uznane „wielkie ludzie“.

Dzisiejszy dyrektor szkoły średniej, może być porównany z dozorcą wielkiej menażeryi, różnica tutaj tylko jedna, że nie ma tu różnych zwierząt i zwierzątek, silniejszych i słabszych, ale różne, bo wielkie i małe mózgi, których różnorodność pod każdym względem jest o całe niebo większą od rodzaju stworzeń w najbogatszym ogrodzie zoologicznym. I co gorsze, zwierzę dla zwierzęcia mniej cierpiąc nienawiści jak człowiek dla człowieka, mniej nastaje silniejsze na słabsze, mniej podstępnie uderza słabsze na silniejsze!

A w szkole? Nie chodzi wcale, by każde przemówienie nauczyciela uczęło, rozwijało serce i duszę, kształciło mózg, chodzi jednak bardzo o to, by w każdym przemówieniu nie „przyjaciela“ ale większego od siebie człowieka mógł widzieć „mały człowiek“, by przed nim drżał ale i nienawidził go zarazem, bo obawy bez nienawiści nie ma. Dwójka — to bicz, to „alfa i omega“ w rękach dzisiejszego nauczyciela, o ile nie jest sam ojcem rodziny, o ile nie wychował go ludzie starsi i o ile nie zetknął się w życiu z ludźmi o szerszym poglądzie światowym. Dyrektor władcę do jego głowy swego doświadczenia nie może, bo głowa ta nie przyjmie żadnego pokarmu, nie dla tego, że jest syta, ale... dumna. I chociaż ten dyrektor przepytą sam ucznia i zanotuje sobie dobrą notę w katalogu — to jednak zwycięża zdanie tego „dumnego“ i rodzi się „singelton“.

(C. d. n.)

Z POLITYKI.

Konstytucja a parlamentaryzm.

Długie i pełne ofiar walki o wolność w połowie XIX wieku przyniosły europejskim narodom, z wyjątkiem Rosyi, konstytucję i sądzono, że nastąpiła era nie tylko wolności osobistej, ale także wolności i sprawiedliwości dla ciemniejszych narodów.

Jakże srogo pomyłono się!

Życie konstytucyjne wolnych narodów objawia się niestety w parlamentaryzmie, którego służalczość wobec każdego rządu; walki partyjne, a później narodowe, samolubstwo i kretynizm, osobiste cele i chęć wyniesienia się członków parlamentarnych, zawiodły nadzieje walczących o wolność narodów i nie przyniosły zaszczytu sławnej cywilizacji europejskiej.

I gdy stworzono parodję konstytucji w Rosyi, gdy Duma rosyjska stała się pierwszym ciemniźcicielem i wykonawczym organem despotycznego rządu rosyjskiego, gdy posłowie, wybrańcy narodu rosyjskiego zaczęli domagać się od rządu coraz sroższego uciemiężania Polaków, Litwinów, Rusinów, Ormian i innych narodów jęczących niedobrowolnie w niewoli rosyjskiej, gdy ten konstytucyjny parlament naradza się nad odłączeniem Chełmszczyzny od Polski gwałcąc traktat wiedeński — nie stanął w obrobie praw uciśnionych żaden parlament europejski, żaden naród wolny, ale owszem przedstawiciele wolnego i konstytucyjnego francuskiego narodu akceptują sojusz z despotyczną Rosją, a wybrańcy angielskiego odwiedzają parlamentarnych satrapów rosyjskich i prawią sobie nawzajem komplemента, przysłuchując się równocześnie naradom nad odłączeniem Chełmszczyzny.

Czy w tem celu walczyły i przelewały krew narody europejskie w XIX. wieku, czy na to poniosły tyle ofiar, krwi i mienia, by obecnie przedstawiciele narodów stali się narzędziami ciemniźcicieli bezbronnych narodów?

To mają być skutki rewolucji?

Jeśli w naturze i charakterze ludzi cywilizowanych skłonność do służalstwa i despotyzmu, jeśli cywilizacja niesie zanik sprawiedliwości i godności ludzkiej — to po co hańbić narody pozorem konstytucji.

Niech to oceni historia!

Z sytuacji politycznej.

Ostatnie wypadki polityczne niosły dżwne nadzieje ciemniżonym, jakby zapomnieli, że doniosłe wypadki polityczne nie rodzą się w jednym gabinecie i nie mają na celu dążeń słabych.

A niektórzy Polacy sądzili i sądzą, że polityka europejska zajmuje się zakulisowo

polską sprawą, że może przynieść nam jeśli nie wolność, to znośny byt polityczny.

Tak, ale pod warunkiem!

Pod warunkiem tym tylko osiągniemy lepszą przyszłość, gdy pracą na polu narodowym i ekonomicznym zdobędziemy sobie siłę i znaczenie i zasłużymy na szacunek innych ludów.

Obecnie zdobywa się wolność nie marzeniem i pięknymi słówkami albo rezolucjami ani też cudzą pomocą, lub przypadkami, ale pracą usilną i mocą przekonania, że to, do czego się dąży, musi być osiągnięte mimo nawet woli przeciwników.

Stronnictwo pracy narodowej chciałoby skupić do tej pracy cichej a usilnej i pełnej poświęcenia całe społeczeństwo polskie, pragnęłoby wszczepić to przekonanie w nasz lud, że oznaką tej pracy, to nie śledzenie wypadków politycznych, przedstawianych w prasie, w myśl żądań sfer decydujących, ale wolna od wszelkich marzeń, męska i pełna rozumu i ofiarności praca nad uświadomieniem ludu i szerokich mas robotniczych, które dzisiaj dzielą partyjne przekonania i dążenia z tem mylnem przeświadczeniem, że praca dla dobra pewnej tylko warstwy przyniesie korzyść, gdy jak dotychczasowe doświadczenia wykazują, niesie szkodę stanom i całemu społeczeństwu.

Czesi w Galicyi.

Zastrzegamy się, byśmy wrogo występowali wobec narodowości czeskiej, ale tak, jak oni dążą do tego, by zapewnić młodzieży czeskiej pierwszeństwo do praw rządowych w Czechach — tak też i nam Polakom muszą przyznać, że przedewszystkiem młodzież polska i ruska ma prawo do obejmowania rządowych posad w Galicyi.

Istnieje u nas wiele urzędów, które zatrudniają wielu Czechów-urzędników, którzy przy obsadzaniu posad niższych uwzględniają przedewszystkiem swoich rodaków i wprowadzają ich z Czech lub Moraw, przesładując tu na naszej polskiej ziemi Polaków, zmuszając ich często do rezygnacji.

Że tak się dzieje, niestety, mamy na to dowody — których nie ogłaszamy, sądząc, że nasze społeczeństwo doczeka się wkrótce tego, że nie pozwolą nadal krzywdzić mło-

SPEŁNIONA WRÓŻBA.

Wspomnienie historyczne

przez TERESĘ JADWIGĘ.

Na prawym brzegu Dunaju, na stoku wzgórza, wznosi się od bardzo dawnych czasów miasto Buda, stolica Węgier. Było to w połowie XVI stulecia. We wspaniałej komnacie królów węgierskich siedziała młoda jeszcze niewiasta o twarzy pięknej, na której głęboki smutek się malował; wdowie jej szaty mówiły, jaka była przyczyna tego smutku, korona na głowie, jakie stanowisko zajmuje. U kolana niewiasty małe chłopię wdzięczy się i śmieje, widać że smutku matki nie rozumie; wyciąga do niej rączki i niezrozumiały mową coś opowiada, lecz ona pojęła ją, bo któraż matka dziecięcia swego nie rozumie?... Zdala nieco od nich stoi zadumany poważnie jeden z panów węgierskich i pośpiech spogląda to na dziecko, to ku podwojom, wiodącym do dalszych pokoiów.

W tem w przyległej komnacie rozległy się czyjeś kroki, a za chwilę potem w progu drzwi stanął mnich w ciemnym habicie, z różańcem u pasa, w sandałach drewnianych. Zatrzymał się w progu, chwilę popatrzył się smutnym wzrokiem na grupę osób w głębi pokoju się znajdującą, poczem krokiem cichym poważnym, zbliżył się do niej:

Królowo! — rzekł, skłaniając głowę przed niewiastą w żałobne szaty przybraną, — z niezłą wieścią dziś przychodzę: Sejm zebrały w Rakos, syna twego królem Węgier ogłosił, a tobie pani, regencyę państwa powierzył.

Smutną twarz kobiety ożywił na chwilę uśmiech błady.

A więc syn mój na tronie ojcowskim zasiadzie — odparła wzruszonym głosem — więc nie wydrą mu źli ludzie dziedzictwa... Słyszysz Zygmuncie, ty królem będziesz — do dała, chyląc się do chłopca i pocałunek kładąc na jego czole. — Bóg czuwał nad sierotą...

Dziecię, zachęcone pieśczęcią matki, wdarło się na jej kolana, a ona przygarnęła je czule do serca.

Bądź jednak przygotowaną, królowo, iż bez rozlewu krwi się nie obejdzie — począł znowu mnich. Austriya czyni zabiegi coraz energiczniejsze, by na tronie Węgier zasiadł arcyksiążę Ferdynand, zbroi się już podobno i zamierza wkroczyć w granice państwa naszego.

Więc z naszej przyczyny krew lać się będzie? — głosem pełnym niepokoju spytała królowa — czyż nie lepiej w takim razie, byśmy dobrowolnie ustąpili... Szczęście nie tylko na tronie znaleźć można; dla mnie szczęście, to życie ciche, to syn mój; wolę

wyrzec się tytułu matki królewskiej, byle żyć w spokoju razem z synem moim. Raz jeszcze pytam was, Jerzy Martinuzi, czyż nie lepiej byłoby, gdybyśmy dobrowolnie ustąpili?...

Nigdy nie zezwolę na to — pośpiech marszcząc czoło, odparł mnich — i wy, hrabio Temoe — tu zwrócił mowę do milczącego wciąż magnata węgierskiego — sądzę że i wy również nie zgodzicie się na coś podobnego... Nieboszczyk król Jan obu nas zaszczycił swem zaufaniem; nie zdradzimy więc sprawy jego syna i korony, prawem dziedzictwa należące mu się, nie oddamy obcemu.

Lecz czyż czujecie się na siłach, ojcze Martinuzi, opór Austrii stawić? zapytał hrabia.

Turcyja nam pomoże, już obiecała — odparł mnich.

Turcyja? — wylekłym tonem powtórzyła królowa — więc aż do tego przyszło, że aż wroga wiary naszej pomocy wezwaliście? O, pozwólcie mi usunąć się stąd z dzieckiem, powtarzam i powtarzać nie przestanę, że miłszy mi spokój nad blask korony; pragnę jeno ciszy, pragnę jeno syna wychowywać, kochać go, myśleć o nim, kształcić jego umysł i serce, aby z czasem był zacnym człowiekiem; wszystko inne obojętne mi. Jutro wyjadę z Budy; niechaj Ferdynand

bez rozlewu krwi wkroczy do niej, niechaj przez nas matki, żony i dzieci nie płaczą, niechaj przez nas ludzie nie giną.

Regentką jesteś wprawdzie, królowo — odparł mnich — lecz ja mam wpływ w tym kraju i czego nie zechce biskup Waradynu i wielki podskarbi państwa Jerzy Martinuzi, tego żaden Węgier nie zechce.

Ciężkie westchnienie wydarło się po tej odpowiedzi z piersi kobiety; nie rzekła już nic, a komnatę cisza zaległa.

Tą niewiastą w szatach wdowich była Izabela, królowa Węgier; niedawno śmierć wydarła jej męża, teraz synowi jej sąsiedzi koronę zabrać chcieli.

Jan Zapola, król Węgier, wcześniej osierocił żonę, z którą ledwie lat kilka przeżył. Na całą pociechę został Izabeli jej synek maleńki, Jan Zygmun, który dwa imiona nosił: pierwsze ojca, drugie wuja, brata matki, Zygmunta Augusta, króla polskiego. Umierając, król Jan powierzył opiekę nad młodą żoną i dwuletnim synem swoim dwóm ludziom którym ufał bez granic; jednym z nich był Jerzy Martinuzi, biskup Waradynu i wielki podskarbi państwa, drugim Piotr hrabia Temae. Nie ulegli oni prośbom Izabeli, wezwali pomocy sułtana Solimana, a ten jak naśpieszniej przysłał chętną odpowiedź.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzieży naszej decydujące sfery. Czekamy, w jaki sposób rozstrzygną one sprawę obśadzenia technicznych posad w budownictwie wodnym.

Oświadczamy jednak, że sprzeciwiamy się stanowczo temu, by obcy a nieżydliwi nam ludzie kierowali tak ważną sprawą, jak budowa wodnych kanałów, gdyż w tym wypadku poniosłaby szkodę nie tylko młodzież techniczna, ale także i lud roboczy, poddany pod kierunek i wpływ obcych żywiołów.

Niech naszemu społeczeństwu, jako prawdziwe „memento”, otworzy oczy sprawa śląska, gdzie pozbawiono lud polski nie tylko zarobku, ale i duszy polskiej, gdzie agresywność Czechów odbiera nam nie tylko ziemię, ale także wynaradawia tysiące polskiego ludu opuszczonego i zdanego na łaskę wrogów.

Bank Polskiego Związku Narodowego w Krakowie.

W dniu 6-go lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie „Banku Polskiego Związku Narodowego” pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej prof. Dra Maurycego Straszewskiego, na którym Dyrekcja przedłożyła zamknięcie rachunkowe za rok 1911. Ogólny obrót kasowy podniósł się w ubiegłym roku administracyjnym do kwoty 634.650-92 koron. Pożyczek udzielono członkom w sumie 125.252-61 koron. Z czystego dochodu przeznaczono 6% na dywidendę od udziałów, wpłaconych w roku 1910. Na wniosek Komisji kontrolującej, Walne Zgromadzenie udzieliło Dyrekcji absolutorium, a następnie uchwalono zmienić niektóre ustępy w statucie w ten sposób, by Stowarzyszenie mogło lepiej przychodzić z pomocą kredytową swoim członkom. Do Rady Nadzorczej powołano pp. Tadeusza Bohdanowicza, Inż. Tadeusza Kleczewskiego, Stanisława Stączka, Piotra Rosoła, Łukasza Łysiaka, Jana Terpę, Józefa Jondro i Wincentego Czapikę. Do komisji kontrolującej wybrano pp. Józefa Filipowskiego, Stanisława Piotrowskiego i Władysława Poturalskiego. Dyrekcję rozszerzono przez powołanie w jej skład pp. Ludwika Lazara i Kazimierza Konika.

Reforma wyborcza do Rady m. Krakowa.

(Ciąg dalszy.)

Protesty wyborcze dzielnic Łobzowa, Krowodrzy i Warszawskiego ugrzęzły w aktach magistratu i wypłyną dopiero po upływie kadencji, jakieśmy tego mieli już przykłady. Nadużyć władzy nie pętnujemy też dziś z tym zamiarem, by obudzić zakamieniałe sumienie wielkorządców krakowskich, gdyż wiemy z góry, że oni do zgonu zostaną takimi, jakimi są. Jeśli zaś o nich mimochodem tu wspomnieliśmy, to jedynie dla dobra przyszłej reformy wyborczej, która uniemożliwić powinna podobne nadużycia i wykluczyć stanowczo samowolę rozzuchwalonych jednostek.

Przedewszystkiem tedy magistrat miasta jako organ wykonawczy Rady m. należy zupełnie wykluczyć od głosowania z tytułu posiadania prawnego realności gminnych. Również usunąć trzeba osobisty wpływ radców m. na zestawienie list wyborczych i referenta, któremu przydzielono referat wyborów. Wyłożoną do przejrzania i wdrożenia reklamacy listę wyborców wolno każdemu skopiować bez specjalnego zezwolenia referenta, który obowiązany jest do wszelkich wyjaśnień i ułatwień wobec wyborców, bez względu na ich stosunek osobisty do magistratu. Po upływie terminu reklamacyjnego listę wyborców ułożoną ściśle według alfabetu, należy wydrukować i po cenie, kosztów interesowanym sprzedawać. Zmian żadnych w tej liście uskutecznić nie wolno. Na tem ogranicza się czynność wyborcza magistratu. Kart głosowania ani legitymacji wyborczych nie wydaje magistrat. O legitymacji z własną fotografią i potwierdzeniem

tożsamości osoby przez komisariat policyjny ma się wyborca sam postarać, poczem glosuje kartką dowolnego formatu — a nie urzędową, jak dotychczas.

Lokale wyborcze oznacza Rada miasta w dzielnicach tych, dla których dokonać się ma wybór dotyczący. Żydzi odbywają wybory w śródmieściu. Dla zapobieżenia nadużyciom wyborczym, dokonywanym przez specjalistów od wyborów, którzy proceder ten jako źródło swoich dochodów traktują, wybory dla całego Krakowa odbywać się mają w jednym i tym samym dniu od godziny 9 rano do 3 popołudniu bez przerwy. Traktamenty i t. zw. drugie śniadania w lokalu wyborczym tudzież pauza obiadowa stanowczo ma być zniesiona. W komisji prócz jednego radcy m. wyznaczonego przez Radę m. zasiadać ma prawo najmniej trzech mężów zaufania wyborców, wybranych większością głosów obecnych, a nie zamianowanych. Aż do ukończenia skrutynium i ogłoszenia wyniku wyborów wstęp do lokalu wyborczego funkcjonariuszom magistratu wzbroniony.

W razie rezygnacji lub śmierci radcy wstępuje na jego miejsce ten kandydat, który w danej dzielnicy największą po wybranych miał ilość głosów. Na objęcie mandatu nie potrzebuje tenże osobnego wezwania ze strony prezydium, lecz wchodzi w skład Rady m. automatycznie, skoro poprzednik przestał być jej członkiem.

C. d. n.

ŁOBZÓW.

Do niedawna jeszcze zapomniana dzielnica Wielkiego Krakowa, Łobzów, z powodu pracy społecznej kilku poważniejszych obywateli, wstąpiło na drogę poważniejszego rozwoju. Dzięki energicznej pracy w tym kierunku zaszczytnie znanego w naszym mieście p. Radcy Ludwika Lazara, założona w maju 1911 r. „Czytelnia Szkoły ludowej” nie tylko że rozwija się dobrze, ale co ważniejsze, stała się środowiskiem życia wszystkich lepiej myślących mieszkańców Łobzowa. Piękne i zdrowe położenie, bliskość Krakowa i stacji kolejowej z jednej strony, z drugiej rozwój w tym kierunku Wielkiego Krakowa wymaga rzeczywiście odpowiedniego skupienia obywatelstwa, by uniknąć tych szkód moralnych i materialnych, jakie doznają obywatele innych „przyłączonych” gmin. Dość wspomnieć tylko szaloną gonitwę za parcelami, dość wspomnieć „wykupowanie” nie tylko ziemi, ale własnego zdania przez obecny zarząd miasta, by uznać konieczność silnej organizacji obywatelskiej, któraby stała na straży mieszkańców gmin podmiejskich. Na Zwierzynicy i Krowodrzy odgrywają tutaj wielką rolę Towarzystwa właścicieli realności, w Łobzowie Czytelnia, mieszcząca się w zabudowaniach p. Radcy Lazara, rozwinięta silniejszą pracę nad stworzeniem „muru obronnego” przeciw zakusom nieproszonych gości. Wielką w tym kierunku pomocą stanie się dla obywatelstwa łobzowskiego założenie na miejscu własnego Banku oszczędności i pożyczek chwilowych i hipotecznych. Stwarzają go dzielni Łobzowianie własnymi środkami materialnymi. Już na pierwszym posiedzeniu odbytem w tym kierunku, zadeklarowano na udziały i złożono gotówką kilka tysięcy koron. Na czele Banku stanie niestrudzony w pracy dla rozwoju Łobzowa Ludwik Laza, którego trafny wybór w tym kierunku, daje gwarancję należytego prowadzenia instytucji i zaufania obywatelstwa, tudzież p. Kazimierz Konik.

Przez Bank ten, oparty o silną organizację członków-udziałowców, mają przechodzić wszelkie interesy materialne obywateli Łobzowa, dla jednych bowiem będzie pomocnym w rozwoju przemysłu, dla drugich pomocą w budowlach, jednym pozwoli na składanie swoich oszczędności na miejscu, innych chronić będzie od „pośredników” pejsatych i różnych „zaufanych” mężów opatrnościowego, co na skórze obywatelskiej robi cudowne interesa i kosztem ich przychodzi w posiadanie każdego, na coś

nadającego się kawałka ziemi w gminach przyłączonych. To też Łobzowianie dziś nie tylko czuwać muszą nad swoim miastem, ale skupiać swoje siły do obrony nad wspólnym wrogiem, który powoli lecz stale zaczyna gminy podmiejskie wyzuwać z dotychczasowego obywatelstwa i stanu posiadania.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty względnie wkładek do „Polskiego Związku Narodowego” celem uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

KRONIKA.

Ingres księcia - biskupa Sapiehy odbędzie się stanowczo tak, jak to było postanowionem w dniu 3 marca br. Udział reprezentantów najszerzych kół społeczeństwa zapowiada się olbrzymi, tembardziej, że oczekiwanym jest przyjazd wielu gości ze wszystkich diecezyj dawnej Rzeczypospolitej. Ze względu na umieszczenie przybywających w katedrze wawelskiej, byłoby wskazanem, by zamierzający przybyć, zechcieli o swym zamiarze zawczasuawiadomić konsystorz biskupi.

Polski Związek Narodowy. Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego” odbyło się w dniu 12-go b. m. pod przewodnictwem p. Józefa Filipowskiego. Po przyjęciu sprawozdania Wydziału za rok administracyjny 1911 i udzieleniu Wydziałowi absolutorium, prezesem wybrano Dr. Mieczysława Nartowskiego, na członków Wydziału powołano: Tadeusza Kleczewskiego, Dr. Jana Reklewskiego, Kazimierza Przyłuskiego, Stanisława Piotrowskiego, Ignacego Chodźkę, Antoniego Jarosza, Józefa Porębnego i Edmunda Bąkowskiego; na zastępców zaś: Wawrzyńca Michalskiego, Józefa Jondro, Maryana Nowakowskiego i Józefa Noska. Jako członków Komisji kontrolującej wybrano: Józefa Filipowskiego, Władysława Fengera i Juliana Ligockiego a zast. Stefana Schweichlera.

Stronnictwo pracy narodowej. Zebranie członków stronnictwa pracy narodowej odbędzie się w salach „Polskiego Związku Narodowego” w poniedziałek (19. lutego 1912) o godzinie 8 wieczorem.

O liczne przybycie prosi Rada naczelna.

Upromysłowienie kraju przez duchowieństwo polskie. Liga pomocy przemysłowej zniewolona coraz częstszymi wypadkami zaopatrywania świątyń polskich w wyroby pozakrajowe, zwróciła się z odpowiednim przedstawieniem do Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie, który okazując życzliwość swą dla sprawy upromysłowienia kraju wydał w odpowiedniej kurendzie odezwę do kleru, w której przypominając obowiązek wspierania przemysłu krajowego i sztuki rodzinnej — zachęcił Duchowieństwo do zaopatrywania domów Bożych wyłącznie w wyroby swojskie.

Przy tej sposobności Konsystorz jednak wytyka krajowym interesowanym przemysłowcom, iż nie ogłaszając się dostatecznie ani w pismach codziennych, ani też w pismach, które Duchowieństwo i ludność wiejska czyta, utrudnia Duchowieństwu możność zamawiania wyrobów krajowych.

Liga pomocy przemysłowej zachęcając krajowych wytwórców z tej dziedziny produkcji do ruchliwszej reklamy, której jedynie obcokrajowi fabrykanci zawdzięczają swoje powodzenie — zwraca także uwagę na Wystawę Ruchomą Ligi Pomocy przemysłowej, urządzaną w różnych miejscowościach w kraju, jako na jeden ze środków skutecznego rozgłosu.

Tow. im. Władysława Jagiełły. Doroczne Walne Zgromadzenie stow. im. Władysława Jagiełły odbędzie się w niedzielę dnia 25-go b. m. o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym: Wybory na rok 1912.

Plaga Łobzowa. Istną plagą Łobzowa jest karczma położona przy głównym trakcie, łączącym Łobzów z Krakowem. Żydek-szynkarz w dniu szczególnie targowe jest powodem zatarasowania drogi przez liczne wozy włościan okolicznych, z których tylko nie wielu „oporniejszych” przepuszcza z produktami spożywczymi na targ do Krakowa. Tutaj żydki wykupują szczególnie owies i żyto do tego stopnia, że na Rynku Kleparskim od strony Łobzowa wyjątkowo tylko można spotkać furę ze zbożem. Koniec temu niedługo położyć muszą sami Łobzowianie, bo „żyd” tamtejszy i „pan na karczemnym swoim królestwie” za wielką ciesz się opieką tych władz, od których jest zależnym i które z nim raz w interesie obywatelstwa łobzowskiego koniec zrobić powinny.

Tańsze mieszkania. Tutejsza dyrekcja policyj ogłosiła komunikat w sprawie akcji rządowej co do budowy tańszych mieszkań i utworzenia „funduszu pieczy nad mieszkaniami”, zawierający niektóre nowe informacje. Komunikat brzmi: W celu polepszenia stosunków mieszkaniowych mniej zamieszkałej ludności, utworzony został „fundusz pieczy nad mieszkaniem” zawiadywany przez ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Fundusz pieczy nad mieszkaniem jest przeznaczony: 1) do udzielania pomocy kredytowej ciałom samorządnym (powiatom, gminom i t. p.) korporacyom i zakładom publicznym, tudzież 2) zjednoczeniom ogólnie użytecznym, jako to: stowarzyszeniom budowlanym, spółkom budowlanym, związkom budowlanym, fundacyom i t. p. w celu budowy małych mieszkań i nabywania gruntów, przeznaczonych na ten cel, oraz w celu nabywania domów z małemi mieszkaniami, względnie domów, które ma się przerobić, albo przebudować na małe mieszkania, w końcu celem usuwania ciężarów hipotecznych, wpisanych nie na pierwszym miejscu, które ciężą na domach takich, wybudowanych przez jedno z wspomnianych zjednoczeń jeszcze przed wejściem w życie ustawy niniejszej, a mianowicie: a) w pierwszym rzędzie przez objęcie poręki za pożyczki, zaciągnięte przez powyższe osoby prawnicze gdzieindziej i za ich oprocentowanie (pośrednia pomoc kredytowa); b) przez bezpośrednie udzielanie pożyczek wyszczególnionym wyżej osobom prawniczym (bezpośrednie pożyczki fundusze). Bliższe szczegóły co do przeznaczenia zasobów funduszowych, osobistych i rzeczowych warunków, jakoteż co do sposobu i wysokości, tudzież prawnego następstwa udzielenia pomocy kredytowej z pomienionego funduszu, obejmuje statut, ogłoszony obwieszczeniem ministerstwa robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu.

W sprawie najbliższych wyjaśnień co do „funduszu pieczy nad mieszkaniem” można się zgłaszać do biura stowarzyszeń w dyrekcji policyj przy ul. Mikołajskiej każdego 3 i 18 dnia w miesiącu w godzinach od 11—1 w południe.

Dyrekcja „Banku Polskiego Związku Narodowego” zawiadamia swoich członków, że 6% dywidendy od pełnych udziałów wpłaconych w roku administracyjnym 1910-tym wypłacać będzie począwszy od dnia 6-go marca b. r. (§. 11 i 55 statutu). To samo odnosi się do udziałów wypowiedzianych na 3 miesiące przed końcem roku administracyjnego 1910-go.

Francja i Watykan. Koła polityczne Francji okazują, chęć nawiązania na nowo stosunków z Watykanem. Już za rządów ministerium Caillaux rozpoczęto rokowania. Ze strony francuskiej prowadzi je poseł przy Kwirynale p. Barrere.

Układy doszły już tak daleko, że Francja zamierza zamianować wkrótce swego zastępcę przy Watykanie. Dowodem polepszenia się stosunków jest to, że stolica św. oddała katolikom włoskich, żyjących w Turcji pod opiekę posła francuskiego p. Bompard.

Powód do nawiązania stosunków dyplomatycznych dała dyplomacja francuska. Przyszła bowiem do przekonania, że po złamaniu konkordatu i zerwaniu stosunków

„Bank Polskiego Związku Narodowego”
Kraków, ulica Karmelicka L. 21. — Telef. L. 2254.

wypłaca

począwszy
od 6 marca
1912 roku

6%

dywidendy od pełnych
udziałów,
wpłaconych w roku administracyj-
nym 1910.

